Cena 12 groszy — Sobota, dnia 26-go lipca 1924 r. Nr. 73. — Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Brawo, Panie Premjerze!

Dzięki stanowczości p. Wł. Grabskiego będziemy mieli nareszcie **polską** politykę zagraniczną.

(jz) W przesileniu na stanowisku ministra spraw zagranicznych zaszedł wczoraj **sensacyjny zwrot:** Prezes Rady Ministrów, Władysław Grabski, oświadczył przedstawicielom ugrupowań politycznych, **że jest zdecydowany zaproponować p. Prezydentowi Rzplitej zamianowanie ministrem spraw zagranicznych p. Aleksandra Skrzyńskiego,** delegata Polski przy Lidze Narodów. **Podpisanie nominacji ma nastąpić dzisiaj w sobotę.**

Wiadomość tę witamy **z szczerem zadowoleniem** i wiemy, że **tak samo powita je całe zdrowo myślące społeczeństwo,** które **od dawna** pragnie, aby nareszcie kierownictwo naszą polityką zagraniczną spoczęło w rękach **naprawdę zdolnego, wytrawnego dyplomaty.** Takim dyplomatą jest niewątpliwie p. **A. Skrzyński.** Dał on tego szereg dowodów.

Największy sukces Polski w **dziedzinie polityki zagranicznej** — mianowicie uznanie naszych granic wschodnich przez mocarstwa — **zawdzięczamy p. A. Skrzyńskiemu.** A warto pamiętać o tem, że o uznanie tych granic nasi inni „dyplomaci" (pp. Paderewski, Sapieha, Patek) przedtem **długo i daremnie zabiegali.** W czasie swego krótkiego pobytu **w Genewie** jako przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów p. A. Skrzyński bronił naszych interesów z wielką godnością i bardzo skutecznie.

Nie spodziewamy się **cudów** po p. Skrzyńskim. Obejmuje on kierownictwo naszej polityki zagranicznej **w niezmiernie trudnej sytuacji.** Przecież przez okres **jednego roku właściwie nie mieliśmy żadnej polityki zagranicznej.** Rządy pp. Seydy, Dmowskiego i Zamoyskiego **ogromnie poderwały** prestige Polski zagranicą a w dodatku **zdezorganizowały kompletnie nasz aparat dyplomatyczny.** Nie łatwą będzie sprawą naprawić najprzód popełnione w ciągu z górą 13 miesięcy błędy i odzyskać zagranicą stracony już autorytet. Jednakże wierzymy, że p. A. Skrzyński **zdoła pokonać wszelkie przeciwieństwa i zdobędzie dla Polski na terenie międzynarodowym takie stanowisko, jakie jej się należy.**

— — — — —

Z przyjemnością musimy skonstatować fakt, że **nie wszystkie** stronnictwa polskie godzą się na powierzenie tak ważnego resortu **najzdolniejszemu z możliwych kandydatów. Związek Ludowo-Narodowy sprzeciwił się stanowczo zamianowaniu p. A. Skrzyńskiego.** Dlaczego? Czy z powodów rzeczowych? Nie, bo tych niema. Przywódcom Zw. L. N. wystarcza fakt, że p. Skrzyński nie jest **ich** człowiekiem — aby go zwalczać. Czy to nie smutne, że przywódcy wielkiego stronnictwa **interes partji stawiają ponad interes państwa?** Miejmy nadzieję, że się opamiętają i nie będą utrudniać rządowi jego już i tak trudnej pracy.

Sejm i Senat Rzplitej.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 25. 7. (PAT)

Sen. Łubieński referował sprawę konwencji sanitarnej między Polską a Łotwą oraz uzupełnień art. 20 konwencji handlowej między Polską a Francją.

Sen. Juljan Nowak referował ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Danją, tudzież między Polską a Islandją. Wszystkie ustawy o ratyfikacji powyższych umów przyjęto bez zmian.

Następnie sen. Bojanowski referował ustawę o uregulowaniu stosunków celnych.

Po referacie sen. Smolskiego przyjęto z pewnemi poprawkami projekt ustawy o przedłużeniu wstrzymania eksmisji dzierżawców na kresach wschodnich

Następnie Senat przyjął następujące ustawy: ustawę o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich, oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę, **ustawę o zniesieniu rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej o zmianie ordynacji mejskiej w b. dzielnicy pruskiej** oraz przeprowadzaniu wyborów komunalnych, ustawę o środkach prawnych przeciwko orzeczeniom państwowych władz szkolnych, ustawę o popieraniu przez skarb akcji nowych emisyj.

Dalej przyjęto następujące ustawy: ustawę o zawieszeniu mocy obowiązującej ustawy o opiece społecznej w województwach poznańskiem i pomorskiem, ustawę o przedmiocie wolnego obrotu handlowego **między byłą dzielnicą pruską a innemi dzielnicami Rzplitej,** ustawę o popieraniu przemysłu ludowego, wreszcie ustawę o przedmiocie zmian niektórych przepisów o opłatach stemplowych i komunalnych oraz ustawę o opłatach portowych morskich.

Następne posiedzenie jutro.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 25. 7. (PAT)

W dniu 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, która powzięła następujące uchwały: utworzenie studjum teologji prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, ratyfikacja układu polsko-niemieckiego w sprawach opiekuńczych, podpisanego w Warszawie dnia 5 marca b.r., ratyfikację układu polsko-niemieckiego o obrocie prawnym, podpisanego w Warszawie dnia 5 marca br., ratyfikację umowy kolejowej z Rosją, zmiany uchwały Rady ministrów dnia 4 czerwca 1924 r. w sprawie dodatku naukowego dla funkcjonarjuszów państwowego instytutu geologicznego, **przyznanie urzędnikom i oficerom dodatku na mieszkanie,** ustanowienie nadzwyczajnego komisarza do zwalczania nielegalnego obrotu towarowego z zagranicą oraz wywozu waluty polskiej, ustalenie mnożnej dla obliczenia uposażenia lipcowego na obszarze w. m. Gdańska na 0.38 guldenów gdańskich **oraz podjęcie akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych na zasadzie** uchwały Rady Ministrów z dn. 17 lipca b.r. **w m. Łodzi, w okręgu łódzkim, w Zawierciu, w Zagłębiu Dąbrowskiem i w m. s. Warszawie.**

Pensje za „Virtuti Militari" dla byłych wojskowych.

Dowiadujemy się, że pierwsza serja adresów (około 700) osób cywilnych, które są kawalerami orderu „virtuti militari" i które podały swe adresy do P. K. U. odeszła już do Kapituły orderu i stamtąd po sprawdzeniu rozesłana zostanie około 1-go sierpnia br. do poszczególnych Izb skarbowych celem zarządzenia wypłaty przez kasy skarbowe. Łącznie z tem odesłane zostały także nazwiska i adresy nielicznych kobiet, odznaczonych tym orderem, które jako nie będące obecnie w żadnym stosunku służbowym do wojska nie obowiązje konieczność meldowania się w P. K. U.

Ponieważ dotychczas nie wszyscy kawalerowie orderu „virtuti militari" zarejestrowali się, władze wojskowe mają przedłużyć termin doniesienia do P. K. U. o swych adresach, który już minął 15 bm. Leży więc w ich interesie, aby jak najprędzej się tam rejestrowali.

O dniu wypłaty nie będą rozsyłane żadne zawiadomienia imienne, nastąpi to tylko drogą ogłoszenia w prasie.

Hr. A. Skrzyński

Ministrem Spraw Zagranicznych

WARSZAWA, 26. 7. Telef. od własn. koresp.)

Dziś wyjeżdża premjer p. Grabski do P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały w celu podpisania nominacji p. Skrzyńskiego na ministra Spraw Zagranicznych.

P. Skrzyński ma zatrzymać stanowisko delegata Polski przy Lidze Narodów.

Prasa zagraniczna o naszem przesileniu.

WIEDEŃ, 25. 7. A. W.

„Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza korespondencję z Warszawy o przesileniu rządowem w Polsce. Korespondent stwierdza wielki sukces parlamentarny jaki odniósł obecny premjer, przy uchwalaniu ustawy o pełnomocnictwach i monopolu spirytusowym zaznaczając, że zarówno St. Grabski oraz Thugutt popełnili wielki błąd przez rokowania o rekonstrukcji gabinetu poza plecami ministra Zamoyskiego. Dziennik wyraża opinję, iż siła gabinetu Grabskiego nie zależy od różnych stronnictw, lecz od wyników jego działalności. Dziennik jest zdania, że rekonstrukcja gabinetu przez mianowanie Min. Spraw Zagr. jest kwestją tego tygodnia.

List otwarty posła Thugutta.

WARSZAWA, 24. 7. A. W.

Thugutt w ostatnim numerze „Wyzwolenia" ogłasza list otwarty w którym wyjaśnia powody ustąpienia z klubu. Thugutt stwierdza, że zamierzał objąć tekę spraw zagranicznych ze względu na bardzo trudną sytuację Państwa. Stronnictwa muszą zrozumieć, że w obecnej bardzo ciężkiej dla Państwa chwili trzeba ponieść ciężkie ofiary przez wzmocnienie Rządu, przez dawanie mu ludzi, których potrzeba państwowa wymaga.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W.

W ciągu drugiej dekady lipca ilość marek w obiegu zmniejszyła się o 22 tryljony i pozostało jeszcze 49 tryjonów. Ogólna suma wycofanych marek wynosi 521 tryljonów. W tejże dekadzie zapas złota Banku Polskiego powiększył się o przeszło 9 milj. zł. i wynosi 93 milj.

WARSZAWA, A. W.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa zakończyła obrady nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym, wprowadzając drobne tylko poprawki, z których najważniejszą jest powiększenie udziału gorzelni rolniczych, kosztem gorzelni przemysłowych.

WARSZAWA, A. W.

Na Górnym Śląsku zastrajkowały 4 kopalnie węgla, w których przeważają wpływy komunistyczne. Związki zawodowe strajku nie popierają.

WARSZAWA, A. W.

P. Thugutt wyjechał na dłuższy odpoczynek za granicę, również p. Zamoyski po przyjęciu jego dymisji zamierza wyjechać zagranicę.

WARSZAWA, A. W.

W Łodzi właściciele tamtejszych hoteli, między innymi „Savoy" i „Grand" postanowiły zlikwidować hotele ze względu na stagnację.

WARSZAWA, A. W.

P. Zamoyski wyjechał na kilka dni z Warszawy, w sprawach rodzinnych. Zastępuje go dyr. dep. Bertoni. Zamoyski ma wrócić 31 sierpnia do Warszawy celem przekazania agend swemu następcy.

LONDYN, A. W.

Wczoraj ukończyła druga komisja swe sprawozdanie w sprawie opróżnienia Zagłębia Ruhr. Amnestja ma być obustronna mianowicie, mają powrócić do terenu okupowanego nie tylko wydaleni przez wojska sprzymierzone, lecz i ci, których wydaliły władze niemieckie na udzielenie pomocy sprzymierzonym. Na ogół sprawozdanie ułożone jest w myśl porozumienia francusko-angielskiego.

BERLIN, A. W.

„Berliner Börsen Zeitung" donosi na podstawie autentycznych informacyj, że komuniści niemieccy otrzymują z Moskwy stały miesięczny zasiłek, w wysokości $1\frac{1}{2}$ milj. marek. Niemiecka centrala komunistyczna w Berlinie zażądała w ostatnim czasie specjalnego zasiłku w wysokości $2\frac{1}{2}$ milj. rubli złotych, co wywołało ożywioną dyskusję w „Kominternie".

BERLIN, (PAT)

Parlament niemiecki na wczorajszem posiedzeniu przyjął projekt ustawy, ratyfikującej polsko-niemiecki układ o obrocie prawnym. Układ ten nadaje równe prawa obywatelom obu państw pod względem ochrony prawnej osób i mienia. Ponadto parlament ratyfikował układ polsko-niemiecki w sprawach opiekuńczych. Układ ten dotyczy tylko małoletnich. Obie umowy wejdą w życie w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komisarze rządowi w bankach.

W konsekwencji realizowania programu sanacyjnego z inicjatywy p. Grabskiego ustanowiono komisarzy rządowych przy kilkunastu bankach prywatnych. Chodzi mianowicie o to, by minister skarbu był informowany o tem czy banki konsekwentnie i uczciwie wprowadzają w życie ustawy, dotyczące waloryzacji zobowiązań oraz czy banki te przestrzegają stopy procentowej, przewidzianej zarządzeniami opartemi na ustawie o lichwie pieniężnej. Jest to niewątpliwie krok bardzo poważny w kierunku uzdrowienia stosunków naszych, w konsekwencji jednak należałoby dla uregulowania i opanowania życia gospodarczego ustanowić komisarzy rządowych nietylko w prononsowanych na giełdzie pieniężnej bankach, lecz i we wszystkich tych instytucjach, które mają dominujący wpływ na życie gospodarcze Rzplitej, niezależnie od tego, czy są to banki, czy też oporne z punktu widzenia sanacji skarbu instytucje przemysłowo-handlowe.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 24. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. $5,18\frac{1}{2}$, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie
Korony austr. — — —
„ czeskie
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka o,62, 0,68,
Pożyczka dolar. 2,60,
Bony złote 0,82. 0,84,
Pożyczka złota 6,70

Tendencja nieco słabsza.

Dewizy.

Belgja 23.85 23.99 23,74 *
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22,85, 22,95, 22,14 *
N. Jork $5,16\frac{1}{2}$, 5,28, 5,16 *
Paryż 26,45, 26,58, 26,32 *
Praga 15,40, 15,47, 15,33 *
Szwajcarja $95,47\frac{1}{2}$, 95,95, 95,— *
Wiedeń $7,32\frac{1}{2}$, 7,35, 7,28 *
Włochy $22\,47\frac{1}{2}$, 22,59, 22,36 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 6,65, 6,60, 6,75,
Handlowy 7,—,
Kredytowy 0,75,
Dla Handlu i Przemysłu 1,80, 2,—,
Kijewski 0,28, 0,35, 0,34,
Puls 0,54,
Spiess 0,—,
Wildt 0,18,
Zgierz 3,40, 3,50,
Elektryczność 1 85,
P. T. E. o,—,
Węgiel 4,65, 5,3o, 5,55,
Cerata 0,34,
Polska Nafta o,45, 0,46,
Nobel 2,1o, 2,—, 2,o5,
Cegielski 0,—,
Lilpop 0,80, 0,90,
Modrzejów 7,10, 7,50, 1, 7,45, 8,—, 3, 7,45, 8,—, 5,
Rylscy 0,—,
Fitzner 7,—, 7,61, 7,90,
Norblin o,70, 0,71, 0,70,
Ortwein o,29, 0,30,
Konopie 0,65,
Zawiercie 33,—, 32,—,
Żyrardów 36,—, 35,75, 37,—,
Borkowski 1,20, 1,40, 1,36,
Jabłkowscy 0,18, 0,20,
Syndykat 2,50,
Wysoka 0,—,
Zachodni 2,25, 2,35,

Zw. Sp. Zarobk. 5,16, 5,30,
Związku Ziemian o,30,
Przemysłowców Polskich o,—,
Handlowy Poznań 2,—
Kabel o,70,
Siła 0,55, 0,58,
Chodorów 5,90, 6,20, 6,10, —
Czersk 0,72, 0,80, 0,75,
Częstocice 3,35, 3,50,
Gosławice 2,50,
Michałów 0,62, 0,74, 0,70,
Cukier 5,35, 5,65, 5,55,
Firley 0,40, 0,43, 0,42,
Łazy o,17, 0,19,
Ostrowieckie 7,40 8,25, 8,10,
Parowozy 0,45, 0,52, o,50,
Pocisk 1,35, 1,5o, 1,40,
Rohn o,—,
Rudzki 1,65, 1,85, 1,75,
Starachowice 3,10, 3,33,
Ursus 1,40, 1,45,
Zieleniewski 11,—
Polski Lloyd o,—
Żegluga 0,26,
Haberbuch 5,25,
Klucze 0,40,
Mirków o,—
Spirytus 2,—, 1,85, 2,—,
Centrala Rolników o,—

Tendencja nieco mocniejsza.

Poznań, 24. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 1,90
Młynarzy 0,—
Arkona 0,—,
Browar Krotoszyński 2,75,
Centrala Rolników o,—,
Garbarnia Sawicki 0,—
Hartwig Kantorowicz 0,—,
Goplana 3,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 1,60,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius 0,—,
Lubań 0,—
Dr. Roman May 0,—,
Piechcin 0.—
Płótno 0,50
Poznańska Sp. Drzewna 1,10,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 6,20, 6,30,
Wytwórnia Chemiczna 0,45, 0,40,

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 24. VII. 1924 r.

Warszawa 109,60, 110,15
Złoty 109,60, 110,15,
N. Jork — —
Londyn 25,—,
Wiedeń — —

Paryż 29,18, 29,32,
Praga — —
Szwajcarja 1o4,71, 1o5,54,
Belgja 26,06, 26,19,
Holandja

Ziemiopłody.

Poznań, 25. 7. 24 r.

Żyto 10,20 11,20,
Jęczmień zw. 11,—
Jęczmień br 13,25 14,25
Owies 12.75, 13,75
Mąka żytnia 65% 19,50
Mąka żytnia 70% 16,70, 18,20

Pszenica 21,50, 23,50
Ospa żytnia 7.—
Mąka pszenna 37,50, 39,50
Rzepak zimowy 20,—, 22,—,

Tendencja spokojna. Sytuacja bez zmiany.

Warszawa, 25. 7. 24 r.

Owies pozn. jednolity 15,—
Żyto pozn. 117 f. wagi gw. 12,25,
Żyto pozn. 118 f. gw. 12,10,
Żyto kongr. 117 f. gw. 12,2o
Owies kongr. jedn. 15,—,
Żyto kongresowe 116 f. 10,75,

Tendencja utrzymana, obroty duże.

Dyskusja budżetowa w Senacie dobiegła końca

Kupcy i przemysłowcy!

P. minister przemysłu i handlu radzi wam sprzedać zapasy taniej dziś, bo jutro sprzedawać będziecie za bezcen

Na wstępie Senat wysłuchuje sprawozdania sen. Bruna z budżetu ministerjum przem. i handlu. Mówca odczytuje rezolucję, przyczem dodaje: „Nie byłoby od rzeczy, gdyby Senat na czele tych 70 rezolucyj, które przedstawia, umieścił 71-szą tej treści: „Senat wzywa rząd, żeby choć pobieżnie przejrzał te rezolucje, zanim je rzuci do kosza“.

Głos zabiera

min.. przemysłu i handlu p. Kiedroń.

Przesilenie da się opanować, jeżeli wszystkie czynniki będą w tem współdziałały. W niektórych gałęziach już widać pewną poprawę, np. w przemyśle węglowym.

Najważniejszą przyczyną zastoju są zbyt wysokie koszta produkcji.

Dziś w zakładach przemysłowych są ogromne zapasy i niepodobna ściągać pożyczki zagranicznej, ażeby jeszcze większe zapasy wytwarzać. Musimy te zapasy sprzedać

chociażby taniej,

bo jeszcze to będzie z zyskiem w porównaniu z tem, coby musiało być później. (Głos: Słusznie).

Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy, że grosz ma dużą wartość. Wcale nie bagatelizuję sprawy pożyczki zagranicznej, ale musimy pokazać, że w najgorszym razie obejdziemy się bez niej, a równocześnie czynić wysiłki, aby taką pożyczkę dostać.

Co do traktatów handlowych ,to niewiele one nam mogą pomóc, jeżeli produkty u nas nie potanieją.

Największą wagę przywiązujemy do robót inwestycyjnych. Sprawa

portu w Gdyni

została już szczęśliwie podpisana.

Co do urzędu patentowego, to minął już czas, kiedy było tyle skarg na ten urząd. Po uchwaleniu ustawy patentowej wzięliśmy się raźno do pracy, a specjalne pismo, wydawane przez ten urząd, okazuje ilość spraw już załatwionych.

Jakie są widoki co do obecnego przesilenia? Mojem zdaniem — powoli

zdążamy do jego opanowania.

Jeżeli nie zajdą wypadki jakieś niespodziane, to możemy mieć nadzieję, że

już w miesiącach jesiennych

nastąpi znaczne polepszenie, a przyszły rok powinien wykazać dużą poprawę. (Oklaski).

Przystąpiono do budżetu dyrekcji poczt i telegrafów. Zabiera głos **sen. Siedlecki.**

Nad tym działem budżetu dyskusji nie było.

Sen. Kiniorski referował budżet ministerjum spraw wojskowych.

Komisja senacka utrzymuje ten budżet w ramach uchwalonych przez Sejm.

Budżet nasz wojskowy jest olbrzymi, lecz bynajmniej nie imperjalistyczny. W Polsce na jeden kilometr granicy wypada 65 żołnierzy, wówczas, gdy w innych krajach, Francji i Niemczech liczba ta znacznie przekracza 100, co samo przez się już świadczy, że niema tu militaryzmu.

Mówca porusza między innemi sprawę zbyt niskiego uposażenia oficerów, zwłaszcza oficerów marynarki.

Zabiera głos **sen. Karpiński,** który w imieniu ludu ukraińskiego twierdzi, że tylko bagnety mogą utrzymać dotychczasowy stan posiadania Polski, ale kryzys będzie się wzmagał. Jedynem wyjściem byłoby zrzeczenie się przez Polskę ziem ukraińskich i białoruskich (poruszenie i przerywanie), aby im dać możność złączenia się z resztą ziem swoich w jedno państwo.

Marszałek (przerywa mówcy dzwonkiem). Uważam za niedozwolone, żeby podobne słowa wygłaszano tu z trybuny parlamentarnej (oklaski). O każdym członku Senatu trzeba zgóry przypuszczać, że ze swego stanowiska dobro państwa polskiego ma na oku (oklaski), ale jeżeli ma odwagę dawać tu z trybuny wyraz swojej nienawiści do państwa polskiego, to wolność słowa ustaje i zwracam mówcy na to uwagę. (Różne głosy: To krzywoprzysięstwo. Nie pozwalamy. Pan przysięgałeś na całość państwa, czy nie?)

Po przemówieniach sen. Mendelsona i Januszewskiego szef sztabu generalnego **gen. Haller** oświadcza, że ministerjum udzieli szczegółowej odpowiedzi na rezolucje, wniesione do budżetu ministerjum na posiedzeniu komisji.

Po obiedniej przerwie **sen. Buzek** zdawał sprawę z budżetu ministerjum skarbu.

Następuje dyskusja:

Sen. Adam: Jeżeli weźmiemy ogół społeczeństwa, to musimy powiedzieć, że wywiązało się ono ze swego zadania bez zarzutu, natomiast trudno powiedzieć to samo o organach ministerjum skarbu. Polityka fiskalna nie liczyła się z tem, że nie wolno niszczyć siły finansowej płatnika. Ale jeszcze cięższy zarzut musimy podnieść, bo organy skarbowe nie liczyły się dostatecznie nawet z ustawą, wspomnieć tu należy o kwestji zaliczek na **podatek** majątkowy.

Następnie przemawiał prezes Rady ministrów **p. Grabski,** — którego mowę podajemy osobno.

Potem głos zabrał **sen. Rotenstreich.** Państwo powinno się starać o pomnożenie kapitału społeczeństwa. Czy polityka gospodarcza i fiskalna rządu do tego zmierza? Podatki wymierza się dowolnie i nierównomiernie. Trzeba prowadzić politykę gospodarczą, a nie wyłącznie fiskalną.

Sen. Gaszyński: Budżet ten, jako sanacyjny, jest nadzwyczaj skromny. P. premjer Grabski poszedł po linji bardzo trudnej.

Nie trzeba było odrazu tworzyć

Banku Polskiego,

lecz po marce bezwartościowej należało wprowadzić stopniowo przejście i wypuścić złotówki na sumę miljarda złotych na podstawie kameralnego majątku państwowego.

Mieliśmy w P.K.K.P. 112 miljonów złotych. Należało tę sumę zdeponować w Banku Angielskim, a otrzymywalibyśmy z łatwością 20 miljonów dolarów miesięcznie, gdybyśmy po miesiącu pilnowali, by napowrót zakupywano te dolary i zwracano do Banku Ang.. Wówczas moglibyśmy płacić większe podatki, niż teraz i brać 6 proc. rocznie.

Brak środków obrotowych jest wielką przeszkodą w pracy.

Oszczędności należy stosować nie mechanicznie, ale reorganizacyjnie.

Podatki zrobiły nam niespodziankę. Zdawało się, że trudno je będzie ściągnąć, ale interes państwowy wziął górę. Tylko podatki są zbyt częste.

Polityka celna u nas jest stanowczo protekcyjna, a powinna iść w kierunku zrównania cen artykułów krajowych z cenami zagranicznemi.

Sen Thullie: Muszę przyznać p. ministrowi zasługę, że potrafił energicznie skierować sanacie na właściwe tory. Jedno tylko mam mu do zarzucenia — to jego dzisiejsze przemówienie. Jeżeli prezydent ministrów głosi z trybuny, że większość społeczeństwa uchyla się od płacenia podatków, to jak będą teraz postępowały organa skarbowe po tej mowie? Będą uważały wszystkich płatników za defraudantów, a niech nie zapomina p. premjer, że te jego słowa rozlegną się echem nietylko po kraju, lecz także u zagranicy, której opinja o Polsce przez to się nie poprawi.

Na tem wyczerpano dyskusję nad tym budżetem i przystąpiono do

ustawy o pełnomocnictwach.

Sprawozdawca **sen. Szarski:** Komisja senacka zrobiła w ustawie, uchwalonej przez Sejm, trzy poprawki.

Mówca poleca ustawę z temi zmianami do przyjęcia.

W dyskusji zabierają głos: sen. Hamerling, sen. Woźnicki, p. premjer — odpowiadając na zarzuty sen. Woźnickiego, sen. Kędzior, sen. Rotenstreich, sen. Koperski, sen. Banaszak.

Głosowanie odbędzie się dziś, na posiedzeniu, które wyznaczono na godz. 10-tą rano.

Senat nie pozwala lekceważyć siebie

(wąż) Senat zademonstrował wczoraj przeciw nieobecności ministra Miklaszewskiego podczas obrad nad budżetem ministerjum oświaty.

Wstrzymał obrady, odroczył je na ostatek rozprawy i wezwał ministra do przybycia.

Sejm aczkolwiek nie jest pod tym względem lepiej traktowany niż Senat, nie zdobył się na krok tak energiczny.

Sejm nie robi tego, gdyż zapomocą zwykłego głosowania, może niemiłego ministra usunąć, Senat pozbawiony takiego prawa, musi zdobywać poszanowanie dla siebie gestem.

Ostatecznie bowiem ustawy i regulaminy dają Senatowi rozmaitość sposobów, aby rządowi uprzykrzyć życie. Wystarczy zapowiedź, że na pewien okres czasu żaden projekt przez Sejm uchwalony nie zostanie uchwalony przed terminem dopuszczalnym, aby powstrzymać machinę ustawodawczą i wykazać komu należy konieczność usunięcia przyczyny konfliktu. Senat nie jest więc tak znowu bezbronny, jakby się zdawało.

A dalej, „Rozum stanu“, który pozwolił Sejmowi Ustawodawczemu na stworzenie tylu konstytucyjnych absurdów, np. niemożliwość rozwiązania parlamentu przed upływem kadencji, skoro zamiast drugiej Izby, powołał do życia Komitet korektorów, winien się przekonać, że w ustroju parlamentarnym nie ma czynnika tak niepokaźnego, któryby w razie uzasadnionych powodów, nie zdołał postawić na swojem. Parlamentaryzm jest aparatem o konstytucji przedziwnie subtelnej i czułej.

Każdy wniosek, rezolucja, czy projekt ustawy przez parlament rozpatrywany, jest wykładnikiem pewnych potrzeb życiowych, które rząd winien uwzględniać w swem działaniu.

Obecność rządu, i jego przedstawicieli i delegatów w rozprawach nie jest przeto kaprysem formalizmu, lecz nakazem racji. Nie ma tak błahej materji, o której decyzja mogłaby zapaść, bez ingerencji rządu. I dlatego obecność rządu na rozprawach parlamentarnych jest konieczna.

Niekoniecznie w pełnym składzie. Wymagają tego chwile szczególnie uroczyste i ważne.

W regule poprzestać można na dwuch dyżurnych ministrach, którzy reprezentują rząd w czasie posiedzeń Izby.

Ale nie w kuluarach, lub w bufecie, lecz na ławach rządu.

Wymaga tego kontakt, jaki winien zachodzić między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Wymaga tego poprostu spojrzenie parlamentarne, które szuka przewodniczącego obrad, mówcę, rządu i zebrania ustawodawczego, wspólnem roztrząsaniem danej materji zaprzątniętych.

Jeżeli zaś ławy rządowe świecą godzinami pustką, odbiera się wrażenie nie parlamentu, lecz wiecu.

Urzędniczy dodatek mieszkaniowy

Rada ministrów z dnia 24 b. m. przeniesiona została na dzień 25 b. m. Na porządku dziennym Rady ministrów stoją między innemi sprawy dodatków na mieszkania dla urzędników państwowych.

Wśród sfer urzędniczych wywołują żywe niezadowolenie pogłoski, jakie na ten temat krążą.

W projekcie przewidziana została dla urzędnika odnośnej kategorji pewna wielkość mieszkania. Za punkt wyjścia wzięto przedwojenną przeciętną cenę najmu takiego mieszkania i zgodnie z odnośnemi punktami ustawy o ochronie lokatorów każdej grupie przyznany będzie dodatek 15 proc., 10 proc. i 5 proc tejże ceny najmu. Świadczeń lokatorskich przy obrachunku nie wzięto pod uwagę.

Jaja nie szpilki

nie przewieziesz przez granicę, gdy jej dobrze pilnują

(k) Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o szmuglu jaj zagranicę, wzywając odnośne władze do czujności i przeciwdziałania zbrodniczemu okradaniu państwa i obywateli.

Jak się dowiadujemy, szmuglerzy w obawie przed władzami zatrzymali w ostatnich dniach w Katowicach kilka wagonów jaj, przeznaczonych na nielegalny eksport.

Do Warszawy wróciło siedem wagonów jaj, przeznaczonych na szmugiel do Gdańska. Jaja te opakowane w płaskie skrzynie; ten rodzaj opakowania, jakoteż użycie do transportu wełny drzewnej, wskazują dobitnie, że jaja przeznaczone były na wywóz do Londynu,

Wskutek tego popłochu wśród szmuglerów, ceny jaj w kraju ostatnio spadły ze złotych 125 do 95 za skrzynię.

Dodać musimy, że wszystkie punkty graniczne są obecnie pilnie strzeżone przez najzdolniejszych wywiadowców warszawskiego urzęd. śledczego.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Czego się tknąć w gospodarce miejskiej Warszawy wszystko niedołężne

Robotnicy miejscy żądają wprowadzenia umów

(Telefonem od własnego korespondenta).

Robotnicy magistraccy, należący do związku, liczącego 2680 osób, dotąd nie posiadają formalnej umowy, a stosunek służbowy regulują przestarzałe „regulaminy“.

Pragnąc temu anormalnemu stanowi rzeczy kres położyć, z chwilą wejścia związku w skład ogólnokrajowej organizacji instytucyj użyteczności publicznej za najpierwsze zadanie zarząd uważa zawarcie z Magistratem umowy.

Projekt tej umowy był przedmiotem żywej wymiany zdań na zebraniu delegatów robotników i pracowników szpitalnych, straży ogniowej, szkół miejskich, wodociągów taboru, dezynfekcji, wydziału zaopatrywania i innych wydziałów.

Po przedyskutowaniu kilkugodzinnem, przyczem różne strony umowy oświetlali pp. Wysocki, Kurowski, Szadkowski, Paradowski, Marcinowski i in. umowa została przez zebranie zaakceptowana i do Magistratu, dyrekcji teatrów miejskich i dyrekcji wodociągów oraz do min. pracy przesłana.

Do

najważniejszych artykułów

(jest ich 23) należy:

żądanie przyjmowania i usuwania pracowników przez związek;

ścisłe przestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy;

całkowite pokrywanie wpisów szkolnych;

zasiłki na święta zimowe 100 proc. pełnych poborów miesięcznych, na święta wiosenne 50 pr. i na urlopy 50 proc.;

składki do Kasy chorych całkowicie op[illegible]a Magistrat;

zwalnianie od pracy przedstawicieli związku dl[illegible] pełnienia funkcyj związkowych;

kary za wykroczenia wymierzane będą tylko i wyłącznie przez komisję dyscyplinarną przy prezydencie;

niewytrącanie za dzień 1 maja

Charakterystycznym dla kultury w Magistracie jest art. 22, aby „zwierzchnicy zwracali się do pracowników w sposób grzeczny i nieubliżający godności osobistej pracowników“.

Ciekawym i interesującym ogół ludności miasta naszego, istne męki cierpiącej na brak wody, jest szczegół podnoszony, że filtry nie zostały przygotowane w porę, a skutek tego jest ten, iż woda do osadników napływa w ilości dostatecznej dzięki pracy ludzi, motorów, pomp i maszyn — ale z braku filtrów najspokojniej z powrotem do Wisły spływa!!!

Że to pociąga, oprócz strat kolosalnych takie np. epidemiczne objawy, jak po 20 zachorowań na biegunkę dziennie, tak że tabor miejski nie może podołać przewożeniu chorych do szpitala św. Stanisława na Woli — to cóż to obchodzi sławetny Magistrat!

ANKIETA NASZGO PISMA

„Dzsiaj“ i „Jutro“

w świetle opinji różnych stanów i zawodów

Prezes Stow. kupców polskich p. Zieliński kończy swe ciekawe wywody

— Muszę stwierdzić—mówił dalej wiceprezes Stowarzyszenia kupców polskich p. Zieliński—że naogół sytuację naszego kupiectwa można uważać za zdrową. Kiedy istniała inflacja pieniężna ogół kupiectwa za wyjątkiem jednej branży manufakturowej, dziś zresztą przesileniem najbardziej zagrożonej, nie zaciągał zbyt wielkich długów i dlatego teraz patrzy spokojnie w przyszłość. Trzeba tu jednak wyłączyć

znaczny bardzo procent tak zwanych „kupców wojennych“.

niefachowców, którzy wzięli się do handlu, nie mając odpowiedniego przygotowania. Niewątpliwie będą musieli ustąpić, co zresztą widzimy w branży włókienniczej, gdzie większa część większych i mniejszych hurtowników

znika z powierzchni życia

handlowego.

— Czy kupcy nasi nie mają zamiaru sprzedawać zmagazynowanych towarów po niższej cenie i w ten sposób uwolnić się od hien kapitalistycznych?

— To się już robi, ale mimo to dopływ gotówki jest nieznaczny i kupcy muszą pożyczać pieniądze na wysoki procent. Sam widziałem w sądzie handlowym całe

pliki zaprotestowanych weksli.

przeważnie z branży manufakturowej.

— Komu kupcy płacą te wysokie procenty?

— Banki pierwszorzędne które się niewątpliwie utrzymują starają się być solidne i nie biorą więcej, jak 2 proc. miesięcznie, banki drugorzędne liczą sobie prowizję do 6 proc., a od 6 proc. do 12 proc. biorą ludzie prywatni,

ci, którzy pożyczają wciąż jeszcze w dolarach.

— W jaki sposób należy, zdaniem pana walczyć z takiemi anormalnemi objawami?

— Walka z tym kredytem jest bardzo trudna. Jedyny sposób radykalny, to nie pożyczać wcale. Jeśli nie będzie ludzi, którzyby chcieli płacić tak wysokie procenty, anomalja ta sama upadnie. Niestety nasza wysoka stopa procentowa

zniechęciła do nas zagranicę.

która powiada: Jesteście widocznie niezbyt odpowiedzialni, skoro płacicie procenty tak znaczne! Naszem nieszczęściem jest także i to, że poza dyskontem weksli nie istnieje u nas

żadna inna forma kredytu.

Nawet najsolidniejsze banki nie mogą udzielać ani kredytu towarowego ani warantowego ani otwartego. Jedyną koncentracją kredytu jest Bank Polski, który ma tylko kredyt dyskontowy. To nasz wielki minus.

— A jak się panowie zapatrują na sprowadzanie towarów zagranicznych?

— Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza produkcja przemysłowa znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, że towar przez nią wyprodukowany musi dziś wypaść znacznie drożej, niż zagraniczny. Ale cóż na to poradzić. Zagranica daje nam dzisiaj nietylko

tani towar.

ale daje go w formie nadzwyczaj dogodnej, bo

w formie otwartego kredytu.

I dlatego towary zagraniczne wchodzą coraz to bardziej na rynek polski i przyczynią się niewątpliwie do obniżenia cen. Wiem np., że jedna z większych firm sprowadziła znaczne zapasy obuwia tak taniego, że nasze nie będzie mogło wytrzymać z niem konkurencji. To samo stanie się w najbliższym czasie

z bielizną i ubraniem.

— Zdaje się, że naszym wytwórcom będzie to nie na rękę, a może nawet i tym kupcom, którzy posiadają jeszcze znaczne zapasy?

— Niewątpliwie, że mogą tu wyniknąć rozmaite niemiłe konflikty, niemniej jednak kupiectwo polskie musi z całą stanowczością dążyć do tego, aby towary przezeń sprzedawane, miały ceny międzynarodowe...

Dees.

Czary na Górnym Śląsku

Gazety śląskie przepełnione są ogłoszeniami rozmaitych pseudo-lekarzy, astrozofów, leczących ludzi bez żadnych operacyj, ani lekarstw, a jedynie za pomocą kombinowanej metody owczarsko-przyrodniczej lub też magnetyzmem.

Świeżo zamieszczono trzy takie ogłoszenia. W jednem, jakiś „astrozof" Zagierski poleca się jako „przyrodo - lecznik" w drugiem „magnetyzerka" Fraskowiak leczy wszelkie choroby w krótkim czasie przez magnetyzm i lecznictwo „przyrodne", kamienie żółciowe usuwa w ciągu 24 godzin pod gwarancją.

Najwspanialszym „lekarzem" jest niejaki Benedykt Jaworski, który, jako długoletni praktyk w różnych szpitalach i klinikach doszedł do takiej wprawy, iż leczy już „najnowszą kombinowaną metodą owczarsko - przyrodniczą" wszelkiego rodzaju choroby, nawet nieuleczalne.

—:—

Tragiczny wypadek w cyrku

Chłopcu w głowę, zamiast w świecę

Z Wiednia donoszą:

Przed kilku dniami przybył do miasteczka Glogentz cyrk wędrowny pod dyrekcją Henry, w którym produkowała się także, jako mistrzyni strzelecka, artystka Elby Kraut. Mianowicie zapomocą wystrzałów karabinowych z stosunkowo znacznej odległości, gasiła ona po kolei 15 palących się świec.

Na przedstawieniu obecny był także 15-letni syn członka orkiestry cyrkowej, który prawdopodobnie dlatego, by lepiej przyjrzeć się produkcji, opuścił miejsce wśród publiczności na widowni i usadowił się koło orkiestry tuż obok tablicy strzeleckiej, przed którą ustawiono zapalone świece. Ośm świec już artystka wystrzałami zgasiła, gdy nagle z niewiadomej przyczyny karabin nieoczekiwanie wystrzelił i kula trafiła chłopca, który mimo natychmiastowej pomocy, po kilkunastu minutach życie zakończył.

Elby Kraut aresztowano natychmiast. W cyrku było przypadkowo obecnych kilku urzędników sądowych, którzy natychmiast rozpoczęli śledztwo.

Rewizja lokalna wypadła na korzyść oskarżonej. Kula przy normalnym wystrzale, nawet chybiając świece, musiała wyjść przez kopułę budynku cyrkowego.

Na drugi dzień też aresztowaną, jako niewinną, wypuszczono na wolność.

—o—

Na strzały odpowiedziały strzały

Bandyci uciekli

Napady i rabunki mnożą się w przestraszający sposób. Oto znów donoszą z Bóbrki, że na leśniczego z miejscowych lasów, Józefa Swobodę, jadącego w towarzystwie strażnika lasowego, Michała Brożka, napadło w lesie trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów i strzelając, zażądali zatrzymania się. Leśniczy Swoboda wiózł znaczniejszą sumę pieniędzy i dlatego zaopatrzył się w broń.

Na strzały bandytów natychmiast odpowiedział strzałami ze swego rewolweru, a tymczasem Brożek podciął silnie konie i w ten sposób udało im się szczęśliwie umknąć z rąk bandytów.

Policja rozpoczęła dochodzenia celem wykrycia sprawców.

—o—

Bo na tym świecie wszystko się gniecie

Najmocniej przepraszam: zapowiadałam modę męską, a piszę o tiulu, który jest uosobieniem kobiecości, puchów marnych i wietrznych istot.

Ale jakże nie obwieścić wszem i wobec tej mody (wybaczcie nowy dziwotwór językowy) „najtwarzowszej"!

Bo tiul zdobi dziś bieliznę, suknie i kapelusze, zamieniając kobiety w mgły i galarety — lub jeśli zapożyczymy przenośni u wieszczów nowszych — zamieniając kobiety w „dymek z papierosa".

Otóż gorsy, ramiączka koszul i combinaison zdobi się rąbkami z tiulu, połączonemi z walencienką lub opalem przy pomocy mereżek. Rzecz oczywista, że zdobi się w ten sposób nietylko gorsy. Wszelkie kreżki i kołnierzyki, oraz godety do sukien, robione są przeważnie z plisowanego tiulu, który się gniecie mniej, niż organdyna.

Bardzo modne są już od dłuższego czasu 2-metrowe szale z tiulu, które nosi się na ramionach — ale poco, Bóg wiedzieć raczy. Modne są również tuniki z tiulu, które dzięki przejrzystości rekordowej, mogą być nazwane „oczywistemi". Wśród wieczorowych sukienek przeważają również tiulowe, dobre na lato, a tembardziej na zimę (na wieczory). Nie są to rzeczy zbyt mocne, ale trudno szyć suknie z siatki metalowej lub drutu kolczastego.

Antuka.

Co Londyn zrobił dla bezdomnych — ptaków?

Nietylko dla ludzi, lecz i dla ptaków nastały ciężkie czasy. Śpiewaki lasów i pól przechodzą podobnie, jak i my kryzys mieszkaniowy. Nie wiedzą, gdzie znaleźć sobie miejsce, bo coraz ciaśniej im w miastach,

coraz mniej

tam parków i ogrodów.

Miasto Londyn (cóż za godni ojcowie miasta!) zajęło się także sprawą głodu mieszkaniowego ptaków. Przed dwoma laty zakupiono las w odległości pół godziny drogi od City londyńskiej, w dolinie Brent. Tam urządzono zielone pałace, hotele i mieszkania

dla bezdomnych ptaszków.

Parku pilnują strażnicy w dzień i w nocy. Nikomu nie wolno płoszyć ptaków lub niszczyć gniazd. To też w każdym krzaku zagnieździły się skrzydlate parki.

W ogrodach londyńskich,

olbrzymie trawniki,

poświęcone są przedewszystkiem do użytku footballistów. Wesołe łobuzy-wróble chętnie przypatrują się ludzkiemu zbiegowisku i nic nie robią sobie z wrzawy. Lecz słowiki, bardziej sentymentalne, nie znoszą popsólstwa i

krzyku sportsmenów.

To też obecnie wszystkie wywędrowały do „świętego gaju" w dolinie Brent.

Wielu londyńczyków, którzy wolą śpiew słowików, niż gramofon i

jazz-band.

przesiadują w wolnych chwilach w parku, napawając się rozkosznemi melodjami szarych śpiewaków.

—o—

Straszna śmierć znanego literata Leona Claretie

Rozszarpany kołami pociągu pospiesznego

Przypadek czy samobójstwo?

Kilka dni temu trzej robotnicy linji kolejowej Paryż—Brest znaleźli o półtora kilometra za małą stacją Servon strasznie poszarpane zwłoki mężczyzny. Zawiadomili natychmiast zawiadowcę stacji, poczem na miejsce zjechała policja i władze sądowe z odległego o 7 klm. miasta Rennes.

Na torze leżał trup z głową

kompletnie zgnieciona.

Ramiona były wyrwane, nogi połamane. Podczas gdy na stacji Servon lekarz sądowy zajął się badaniem zwłok, funkcjonarjusze kolejowi porobili nowe odkrycia. Na przestrzeni 50 metrów znaczyły się ślady krwi, resztki rozpryśniętej czaszki i odłamki kości. Idąc

po krwawych śladach,

kolejarze przekonali się, że ciało ofiary było wleczone przez pociąg.

O kilka metrów od miejsca znalezienia zwłok, na zboczu nasypu zauważono kamizelkę, w kieszeni której znajdowało się 15 franków i zegarek. Wskazywał on godzinę 2 min. 20.

Nieco dalej odkryto bilet II klasy z Paryża do Saint-Brienc,

rozetkę Legii honorowej,

pogniecione cygara. Wreszcie natrafiono na rozdarty surdut. Natychmiast zrewidowano kieszenie: kilka biletów wizytowych z nazwiskiem Leon Claretie pozwoliło ustalić, kim była ofiara.

Wkrótce ze stacji Brest przyszła depesza z wiadomością, że w przedziale III klasy Nr. 7125 znaleziono czarny kapelusz miękki z inicjałami L. C. i małą

walizeczkę

podróżną, z żółtej skóry, zawierającą papiery na nazwisko p. Leona Claretie. W portfelu była nienaruszona suma 680 fr., dwie szpilki do krawatu, oraz listy w zamkniętych kopertach. W liście adresowanym: „Dla mojej wnuczki" znaleziono pamiątkową kolekcję monet. W drugim: „Dla mego wnuka Piotrusia" — zegarek złoty.

List do żony.

jak okazało się później — nie zawierał ani słowa wyjaśnienia, tylko pewną ilość papierów wartościowych.

Szczegóły te zdają się wskazywać, że p. Leon Claretie, znany literat, bibljotekarz, naczelnik urzędu wydawnictw w komitecie wystawowym francuskim, popełnił

samobójstwo.

Rodzina tragicznie zmarłego literata nie umie wyjaśnić przyczyn jego nagłej decyzji. Leon Claretie wyszedł w dniu fatalnym z domu po południu, wieczorem zaś przysłał żonie telegram zawiadamiający ją, że udaje się w podróż, aby

odwiedzić

zamężną córkę. W drodze nastąpiła katastrofa. Otoczenie przypisuje ją rozstrojowi nerwowemu, jaki od paru miesię-

—o—

Porady praktyczne

COŚ DLA PIECHURÓW.

Paryska „La Nature" podaje przepis maści specjalnie przeznaczonej dla piechurów, gojącej rany na stopach powstałe wskutek forsownych marszów. Maść przyrządza się przez zmieszanie 5 gramów mydła marsylskiego, 5 gr. wosku pszczelnego, 25 gr. spirytusu kamforowego i 25 gr. octu.

Wosk stapia się z mydłem, dodaje się spirytus kamforowy i nie przestając mieszać energicznie dolewa się kroplami ocet. Sposób użycia zwykły: — smarować rano i wieczór obolałe miejsca.

Córki djabła

malują sobie oblicze, stworzone przez Boga

Niezwykle rozpowszechnione obecnie używanie szminek, różów i pudru przez elegantki, jest powrotem do bardzo starych, a nawet starożytnych zwyczajów. Zawsze ludzie poważni gorszyli się próżnością kobiet, a kobiety... wytrwale malowały swe oblicza. Niemało też przechowało się dowcipów na ten temat.

Pewna młoda włoska wyznała spowiednikowi, że maluje się, aby

podobać się

mężczyznom. Ksiądz natychmiast udzielił jej rozgrzeszenia, gdyż był w sumieniu swem przekonany, że piękna penitentka osiąga skutek wprost przeciwny...

Arystokratka francuska zapytała malarza, który miał malować jej

portret.

skąd ma zamiar sprowadzić farby. — Z tej samej firmy, w której pani kupuje je dla siebie, markizo, — odpowiedział uprzejmie.

Lorda Chesterfield zapytał ktoś, jak mu się podobają paryżanki: — Nie znam się, niestety, na

malowidłach —

odrzekł brytyjczyk.

Słynne było salomonowe słowo biskupa z Amiens, gdy zapytany przez jedną z dam przy spowiedzi, czy wolno się malować, rozstrzygnął: „Moje dziecko, można dużo powiedzieć za i przeciw. Radzę ci

drogę pośrednią:

maluj tylko jeden policzek!

Z ambony często padały gromy na kobiety, nadużywające szminki. Średniowieczny kaznodzieja włoski w te słowa zwracał się do nich:

— Kobiety, staniecie kiedyś przed tronem Najwyższego, a Pan powie do was: Jesteście mojemi stworzeniami, a ja dałem wam białe oblicze, wy zaś uczyniłyście je czerwonem. Ośmieliłyście się

poprawiać

dzieło mej ręki? Idźcie do innego mistrza i nie pokazujcie mi się na oczy. Nie kobiety jesteście, a córki djabła!"

—:—

81-letni staruszek założył w swym ogrodzie raj

Ewą jest 20-letnia Emilja

Na przedmieściu miasteczka Lucas Kans (Ameryka), jak donoszą pisma amerykańskie, mieszka pewien staruszek nazwiskiem S. P. Dinsumore, zabawny i nieszkodliwy dziwak.

Przed 17 laty, gdy S. P. Dinsumore liczył tylko 64 lata, rozpoczął on pracę nad urządzeniem raju, który dopiero teraz ukończył.

Urządzenie wewnętrzne tego raju jest rzeczywiście podziwienia godne, tem bardziej, że wszystko co się tam znajduje zrobione jest jego ręką.

Naokoło domku na drzewach i na ziemi znajduje się spora ilość figur odzwierciadlających oryginalne życie w raju. Jest tam również z cementu szatan kusiciel a dalej znajdują się figury Kaina i Abla i Anioła stróża; znaleźć tam można również statuy symbolu walki pracy z kapitałem.

W jednym rogu wspaniałego ogrodu znajduje się mauzoleum w którem w konkretowej trumnie znajdują się zwłoki jego pierwszej żony, a obok niej znajduje się druga trumna otwarta — dla Dinsumora.

Ogród ten, a raczej raj jest spełnieniem długoletnich marzeń starca, lecz pomimo tego nie czuł on się szczęśliwym — brakło mu czegoś.

Był sam; szukał więc towarzyszki, któraby chciała podzielać jego szczęście.

I znalazł polkę Emilję Brożek liczącą lat 20. mogącą być jego pra-pra-wnuczką, która zgodziła się zostać Ewą w jego raju. Nie czyni to dla niej różnicy, że jej mąż liczy obecnie 81 lat.

—:—

Aptekarz aptekarza chciał wysadzić w powietrze

Idjotyczna nienawiść zawodowa

Przed sądem w Clermont-Ferrand stanął aptekarz, oskarżony o zbrodniczy zamach na swego konkurenta.

W lutym b. r. mieszkańców małego miasteczka francuskiego Saint-Nectaire obudził o północy hałas

detonacji:

to apteka pana Anteroche wyleciała w powietrze.

Na szczęście mieszkańcy domu uszli z życiem; gwałtowny pożar zniszczył jednak aptekę.

Już w parę minut po wybuchu zauważono na śniegu

ślady stóp.

idące w kierunku drugiej apteki miejscowej, należącej do niejakiego pana Belonie. Co więcej, okazało się, że zbrodnicza ręka wywierciła w murze apteki dziurę i za pomocą szprycy wlała do wnętrza sporą ilość materjałów wybuchowych, oraz

nafty.

Żandarmerja zwróciła więc uwagę na aptekarza Belonie, który niejednokrotnie skarżył się na konkurencyjną firmę Anteroche'a.

Wkrótce wyszło na jaw, że mściwy aptekarz w sąsiedniem miasteczku kupował na dwa dni przed zamachem wielkie

knoty.

których wymiar zgadzał się z wywierconym w murze aptecznym otworem.

W śledztwie oskarżony tłomaczył się, że zamach wymyślony i zainscenizowany został przez złośliwego kolegę, który w ten sposób chce się go pozbyć.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Uszedłszy przed pościgiem trzech jeźdźców rosyjskich, po ciężkiej, omal nie zakończonej śmiercią przeprawie przez rzekę — tajemniczy zbieg przedostał się wreszcie do Polski.

Pokrwawiony, ledwo trzymając się na nogach z wyczerpania dotarł do budynku, w którym znajdował się wojskowy posterunek. Ze łzami radości w oczach przygląda się polskim żołnierzom. Ułani: Grześkowiak Kubiak i Sawicki wprowadzili do domu zbiega z Bolszewji.

4

Grześkowiak spojrzał pytająco na kolegów. Ci kiwnęli głowami. Wówczas, stąpając na palcach, żołnierz wyszedł do sąsiedniej izby, skąd powrócił niebawem, niosąc płaską manierkę, obszytą suknem. Podał ją nieznajomemu.

— Masz napij się...

Nieznajomy pociągnął dobry łyk.

— Wódka.

— A ty co myślałeś, że mleko.

Żołnierze parsknęli śmiechem. Kubiak przechylił się przez stół i podał nieznajomemu spory kęs czarnego chleba.

Zapanowało milczenie. Nieznajomy jadł, z trudem opanowując drżenie rąk... Był strasznie głodny. Od wczoraj nie miał nic w ustach...

— No napij się, bracie jeszcze trochę. Tylko niewiele, boś, widzę, dawno nie jadł. Może cię zamroczyć...

— Napij się, napij—zachęcali przybysza żołnierze.

Widząc koło siebie dobroduszne twarze, słysząc dźwięki polskiej mowy, nieznajomy powoli odzyskał rezon. Wziął flaszę w ręce, napił się z niej jeszcze raz, poczem odetchnął głęboko. Zapytał:

— To ja jestem, widzę, na pogranicznym posterunku.

— Tak jest!

— A daleko stąd bolszewicy?..

W głosie jego znów przebił się strach.

Żołnierze uśmiechnęli się. Grześkowiak pokiwał głową.

— Widzę, że ci porządnie zaleli sadła za skórę, biedaku! Nie bój się. Tu jest Polska. Nie przyjdą. A choćby mieli ochotę kiedy zajrzeć, to jest ich czem przyjąć... Mówiąc to, wskazał na broń, wiszącą na ścianie.

— Dalibyśmy im pieprzu z cynamonem

— I pieczonego bobu.

Zuchowate, wesołe głosy pogranicznych żołnierzy ostatecznie umocniły nieznajomego w przekonaniu, że mu już nic nie grozi.

Tymczasem Kubiak, olbrzym, zasiadł nawprost przybysza i zrobił uroczystą minę.

— No podjadłeś sobie, teraz, bracie, gadaj, jak się nazywasz! Skąd idziesz? Kto ci tak czoło i ręce podrapał? Dlaczego masz mokre ubranie, co?

Ale nim zapytany zdążył odpowiedzieć, rozległ się z sąsiedniej, ciemnej izby srogi głos, na dźwięk którego wszyscy trzej drgnęli.

— Co wy tam, do ciężkiej cholery, baraszkujecie po nocy?

Żołnierze zerwali się na równe nogi. Kubiak na palcach podszedł do drzwi i meldował służbiście:

— Panie wachmistrzu, melduję posłusznie, że mamy na posterunku jakiegoś człowieka.

— Jakiego tam znów człowieka? — ryczał straszny głos za drzwiami. — Do kroćstutysięcy djabłów! Będziecie wy cicho, czy nie? Spać, psiakrew, nie dacie! Ja wam dam szkołę!

— Panie wachmistrzu. Ten człowiek uciekł, zdaje się z Bolszewji.

— Kubiak, Ofermo jedna! Jak mi nie powiesz, czego tam hałasujecie, to was wszystkich tak wypucuję, że się wam babka przypomni! —

— Toć melduję, panie wachmistrzu, że przyszedł do nas jakiś człowiek, okrutnie zdrożony, pewnie zbieg:

— To czego nie gadasz?

Żołnierze uśmiechnęli się ukradkiem. Nieznajomy stał ni żywy, ni martwy.

Tymczasem, w ciemnym pokoju za drzwiami zaczęły się rozlegać grzmiące ziewania, prychania, sapania. Potem słychać było, jak ktoś, półgłosem klnąc, wciąga buty.

Wreszcie, rozwarły się naoścież przymknięte drzwi, Kubiak, Grześkowiak i Sawicki stanęli na baczność— i do izby wkroczył pan wachmistrz Morowy, człek postawy niedźwiedziej, barczysty i ogromny. Na czerwonej twarzy pana wachmistrza, dopiero co widać wyrwanego ze słodkich objęć snu, groźnie sterczały jasne wąsy, jak wiechy. Brwi, konopnej barwy, zmarszczone w tej chwili, kryły wyraz oczu. Musiały być straszne te oczy!..

Przybysz zerwał się z ławy razem z żołnierzami i stał teraz, jak oni, wyprostowany na baczność.

Wachmistrz podszedł do niego i począł się pilnie wpatrywać w oczy. Trochę się uspokoił, ale wciąż jeszcze posapywał. Wreszcie, zapytał:

— Nazwisko?

— Stanisław Wąsik.

— Skąd?

— Z Bolszewji.

— Widzę!—Pan wachmistrz zaczął znów ruszać brwiami: — Tylko z Bolszewji przychodzą do nas ludzie z tak szpetnie porwanemi portkami... — Pytam: — Skąd pochodzisz?

—Ze Śląska.

Wachmistrz gwizdnął przeciągle.

— Psss... Proszę? Ze Śląska? A co was, do cholery jasnej, zapędziło do moskali?

Indagowany milczał. Cóż miał mówić? Gdyby chciał wszystko opowiadać, trwałoby to dobrą godzinę, a może dłużej...

Wachmistrz błysnął nań oczami i zaczął znacznie mniej srogo:

— Patrzcie? Ze Śląska? — Pieron?—Pewnieście pod niemcem nie pisali Wąsik, tylko „Wonsik", co? Herrgottsakrament! — Wasserpollacke! — Pieronie!

Nowe gwałty bolszewickie wołające o pomstę do nieba.

WARSZAWA, 25. 7. A. W.

Prasa wieczorna donosi z Mińska o szczegółach nowych zbrodni władz bolszewickich w Mińsku, popełnionych na skazanych na śmierć za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. 5 osób skazanych na śmierć przed wyprowadzeniem na miejsce stracenia było w okropny sposób torturowanych fizycznie i moralnie. — Stracenie samo odbyło się w ten sposób, że ciężko rannych skazańców zakopano żywcem. Prasa wzywa rząd do protestu przed całym światem cywilizowanym.

Dookoła konferencji londyńskiej.

LONDYN, 25. 7. (PAT)

Następne plenarne posiedzenie konferencji międzysojuszniczej odbędzie się w poniedziałek po południu.

Dziś dała się wyczuć pewna konsternacja z powodu krytyki, z jaką w sferach bankowych spotkała się koncepcja pożyczki. Jednakże trzeba przyznać że pesymizm dzisiejszej prasy porannej znacznie osłabł już w ciągu dnia. Taką szybką zmianę atmosfery można tłumaczyć częściowo dobrem wrażeniem, jakie sprawiła wiadomość o wyznaczeniu następnego plenarnego posiedzenia konferencji na poniedziałek, jak również i tem, że rozsiewane wczoraj pogłoski o zamierzonem jakoby odroczeniu konferencji aż do jesieni spotkały się w sferach oficjalnych z silnem zaprzeczeniem.

Opinja francuska a konferencja londyńska.

PARYŻ, 25. 7. (PAT)

Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat:

Francuska opinja publiczna, czująca i myśląca po francusku daje od samego początku konferencji londyńskiej dowody cierpliwości, umiarkowania i dobrej woli. Nikt też we Francji nie wątpi, iż osiągnięte zostanie w Londynie porozumienie. Delegacja francuska mimo napotykanych trudności stale w czasie prac komisji usiłuje wniknąć w motywy, jakimi się kieruje strona przeciwna, oraz tezy, jakie są przedmiotem obrad. Premjer Herriot pracuje niezmordowanie w celu osiągnięcia takiego rozwiązania, które mogłoby zadowolić zarówno rząd angiel., jak i finansistów, a któreby równocześnie nie naruszało praw Francji wynikających z traktatu wersalskiego.

Przygotowują się na wszelki wypadek.

BERLIN, 25. 7. A. W.

Wurzędzie do spraw zagr. rozpoczęły się przygotowania do ewentualnego wyjazdu do Londynu. Na czele delegacji stanie kanclerz i Minister spraw zagr. Niemcy liczą się z tem, że delegacja zabawi w Londynie około 14 dni. Specjalny komitet konferencji londyńskiej opracowuje sposób w jaki Niemcy mają zostać zaproszone na konferencję londyńską. Zaprosi ich prawdopodobnie MacDonald, jako przewodniczący konferencji, chociaż Francja domaga się, aby zaproszenie wyszło od komisji odszkodowań.

Znów zamach na prochownię.

LWÓW, 24. 7. A. W.

W urzędzie do spraw zagr. rozgdaj w nocy zauważył pełniący tam służbę żołnierz podkradających się pod prochownię trzech osobników, uzbrojonych w karabiny.

W odpowiedzi na wezwanie zatrzymania się, nieznajomi strzelili dwukrotnie, na co wartownik, który został ranny w nogę, odpowiedział również strzałami.

Sprawcy zbiegli do pobliskiego lasu. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwanie zbrodniarzy.

Jest to czwarty zamach na prochownie w Polsce w ostatnich czasach.

Więźniowie ogłosili głodówkę.

WARSZAWA, 25. 7. (PAT)

W dniu 24 bm. w godzinach popołudniowych w więzieniu warszawskiem przy ul. Dzielnej nr. 26 jeden z więźniów politycznych na uczynioną w grzecznej formie przez naczelnika więzienia uwagę, zachował się grubjańsko, wobec czego został ukarany 24-ro godzinnym aresztem. Pozostali więźniowie polityczni, ujmując się za towarzyszem, wszczęli hałas, stukanie w podłogę i w drzwi stołkami, podnosząc gwałtowne krzyki, Na skutek tego znajdujące się w sąsiedniem więzieniu kobiety przestępczynie polityczne wszczęły również demonstracyjne okrzyki i stukanie. Zgodnie z poleceniem prokuratora zarówno więzieni mężczyźni, jak i kobiety, którzy zachowywali się niespokojnie rozmieszczeni zostali w pojedynczych celach, skąd również nie przestali wydawać okrzyków. W związku z tem więźniowie polityczni ogłosili głodówkę.

Obrady komisji granicznej polsko-czechosłowackiej.

KRAKÓW, 25. 7. (PAT)

W dniach 17 i 18 lipca b.r. odbyły się w Nowym Sączu obrady komisji granicznej polsko-czechosłowackiej. W obradach ustalono dalszy tok prac delimitacyjnych na pozostałych odcinkach granicy polsko-czechosłowackiej, t.j. wzdłuż Karpat wschodnich aż do Rumunji. Wobec tego, że Konferencja Ambasadorów do tej pory nie powzięła decyzji w sprawie granicy spiskiej, decyzji, w której skład mają wejść jako część integralna t. zw. protokoły jaworzyńskie, obaj komisarze graniczni postanowili zwrócić się do swoich rządów z propozycją natychmiastowego wprowadzenia w życie tych ustępów protokołów jaworzyńskich, które wprowadzają szereg ułatwień w ruchu turystycznym wzdłuż granicy tatrzańskiej. W tym celu zostanie zwołana do polskiego Cieszyna na dzień 28 lipca br. konferencja.

Akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 25. 7. (PAT)

Wobec znacznego wzrostu bezrobocia spowodowanego kryzysem gospodarczym w kraju i coraz bardziej pogarszających się warunków życia robotniczego zwłaszcza w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, zaszła potrzeba natychmiastowego przyjścia z pomocą bezrobotnym w głównych ośrodkach przemysłowych w Łodzi, okręgu łódzkim, Zawierciu, Zagłębiu Dąbrowskiem i Warszawie. Wobec tego **Rada Ministrów uchwaliła podjęcie akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych** na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 17 lipca br.

A więc pojadą.

PARYŻ, 25. 7. (PAT)

„Petit Parisien“ donosi z Londynu, że za zgodą przewodniczących delegacyi **Mac Donald**, wysłuchawszy opinji komisji prawników w tej sprawie, **zwróci się do rządu niemieckiego, aby był gotowy do wysłania swoich delegatów do Londynu.**

Kontrola wojskowa w Niemczech.

BERLIN, 25. 7. A. W.

Kontrola wojskowa w Niemczech rozpoczęła się w dniu dzisiejszym i potrwa prawdopodobnie do listopada r.b. Kontrola ta dzieli się na dwa działy: zwiedzanie fabryk amunicyjnych i badanie ustroju policji niemieckiej. Do tej pory między komisją kontrolną a władzami niemieckiemi nie doszło do żadnej poważnej różnicy zdań.

Prace przygotowawcze do urządzenia składów amunicyjnych w Gdańsku.

GDAŃSK, 25. 7. A. W.

Na Westerplatte rozpoczęły się roboty przygotowawcze do urządzenia portu i składów amunicyjnych. Lasek częściowo został wycięty i obecnie przystąpiono do ewakuowania domów, która to kwestja będzie w najbliższym czasie opracowana. — Koszta urządzena tych składów wyniosą około 6 miljonów złotych, które pokryją po połowie Polska i W. M. Gdańsk.

V. Targ Poznański.

Będzie miał charakter międzynarodowy.

Dyrektor Targów Poznańskich p. Krzyżankiewicz wyjeżdża dn. 3 sierpnia do Londynu, Paryża, Brukseli i Niemiec na kilkutygodnową podróż dla prowadzenia propagandy na rzecz piątego Targu Poznańskiego i międzynarodowej wystawy wynalazków, które odbędą się w Poznaniu w roku przyszłym. Piąty targ Poznański, który się odbędzie w r. 1925 będzie miał charakter międzynarodowy.

JUBILEUSZOWE WIDOWISKO „POLACY W AMERYCE“.

W niedzielę dnia 27 lipca teatr nasz odegra po raz 50-ty wodewil C. Danielewskiego **„Polacy w Ameryce“.** Od lat dwudziestu, t.j. od chwili otwarcia gmachu teatru dla użytku publiczności, żadna sztuka w teatrze toruńskim nie dosięgła takiej ilości widowisk. „Aczkolwiek „Polacy w Ameryce“ nie posiadają wybitnej wartości literackiej, i są zaliczane do t. zw. „bomb teatralnych“, jednak utwór ten w życiu teatralnem Torunia odegrał wybitną rolę. Po wprowadzeniu na scenę toruńską wodewilu, drugi ten z porządku wodewil, rzec można, porwał publiczność, rozentuzjazmował ją i otworzył na ściezaj bramy teatru dla szerokiej publiczności, która znalazła strawę wesołą, pełną życia z dużą przymieszką momentów wzruszających i dla Pomorza bliskich sercu patrjotycznemu „Polacy w Ameryce“ pociągnęły i publiczność niemiecką, a całe rzesze publiczności, dotychczas unikające teatru, zachęcone tym wodewilem, są już stałymi bywalcami teatru, nie opuszczając i widowisk klasycznych. Materjalnie wodewil ten w ciągu dwóch lat podtrzymywał finanse teatru w najcięższych jego okresach i choć dla wielu moment ten mógł być przykry, jednak sprawiedliwość nakazuje zapisać i ten plus na korzyść „Polaków w Ameryce“.

Niemałą może zasługą fenomenalnego powodzenia „Polaków w Ameryce“ było przygotowanie przez wytrawnych kierowników p. **M. Popławskiego i W. Helleńskiego** i wykonanie przez p.p. i **M. Dąbrowską, M. Wilkoszewską, J. Moranowicza, B. Bolko i i W. Rolanda,** którzy stali się szczerymi ulubieńcami publiczności i długo żyć będą w pamięci jako **„Marjanna“ „Frońka“, „Kostek“, „Wojciech Jeszka“ i „ten frechowny od Dziga“.**

W dniu tym pożegnają publiczność ci właśnie ulubieńcy, a wodewil „Polacy w Ameryce“ rozpocznie serję widowisk pożegnalnych tego sezonu, który zakończy poetyczna baśń Szekspira **„Sen nocy letniej“** w czwartek dnia 31 lipca.

Ceny miejsc zniżone o 40 proc.

SPORT.

Porażka 8 p. Sap.

Zawody piłki nożnej, urządzone dnia 23 bm. o godz. 18. przez Oddz. III. Sztab. O. K. VIII. między drużyną 8. p. Sap. a W. K. S. Gryf, celem wykazania rozwoju sportu w oddz. tut. O. K. przed Szkołą Sztabu Gen., przyniosły porażkę 8 p. Sap., który w swym najsilniejszym składzie (2 graczy z T. K. S.) uległ Gryfowi kombinowanemu w stosunku: bramek 2 : 0, kornerów 2 : 2.

Zawody z powodu deszczu trwały zaledwie 45 minut.

SENZACYJNE ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ.

Jutro o godz. 5-ej odbędą się senzacyjne zawody w piłkę nożną między **Drużyną Zesp. artystów Teatru Miejsk.** (Urugwaj) a **T. K. S. „Old Boy“.**

W zawodach ze strony „Urugwaj“ biorą udział p. Senowski, Leliwa, Trzywdar, Roland, Moranowicz, Szyszyłłowicz, Malinowski i inni.

Jako sędziowie autowi wystąpią pp. **Malanowicz i Zdańska.**

Nie wątpimy, że publiczność nasza zechce zobaczyć swych ulubieńców scenicznych w ich nowych „kreacjach“ i tłumnie pospieszy na boisko przy Szosie Chełmińskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Znany z ofiarności właśc. fabryki mydła „Świteź“ p. Ad Barski przesłał dla kolonji letnich dla dzieci 20 kawałków mydła, za co serdeczne „Bóg zapłać“.

Komitet.

Drugi Zjazd prezesów filij Zw. Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. Województwa Pomorskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 27 lipca 1924 o godz. 10 rano na sali „Bazaru“ **w Grudziądzu** ul. Moniuszki.

Donoszą nam z Urzędu:

Do Misji Francuskiej zgłasza się wielu robotników, pragnących wyjechać do pracy we Francji, którzy jednak nie posiadają kart polecających P. U P. P.

Takich kandydatów Misja zupełnie nie przyjmuje, mogą wyjechać wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P. Gdyby zaś postąpili wbrew radom i wskazówkom P. U. P. P., ani Delegatura Ministerstwa przy Misji Francuskiej, ani też P. U. P. P. w Poznaniu żadnej pomocy względnie zniżek kolejowych na podróż powrotną udzielać im nie będą.

RUCH WYDAWNICZY.

W nr. 30 „Wiadomości Literackich znajdujemy: wywiad z prof. Askenazym, artykuł o nowej powieści angielskiej, anegdoty z życia France'a, korespondencję literacką M. Rettingera z Berlina, korespondencję muzyczną K. Szymanowskiego z Paryża, recenzję W. Grubińskiego z powieści „Silbermann“, uwagi na temat naszej propagandy artystycznej zagranicą, wyjątki z nowej książki A. Sterna, korespondencję w sprawie spuścizny po Micińskim m. in. wyjaśnienia J. Lorentowicza, wspomnienie o ś.p. Żyznowskim kronikę wileńską K. Leczyckiego, „Opiłki literackie“ St. Czesnowskiego i zwykłe rubryki.

NA KOLONJE LETNIE OFIAROWALI.

Jan Skoniezny, Szeroka 2 ft. keksów 4 p. pierników. **Fa. Sichtau i Ska** 40 fr. makaronu. **Bessert i Ska** 25 ft. płatków ows., 5 ft. ryżu, 10 ft. jęczmienia pal. **Kudaszewicz i Ska** 10 ft. miodu. **Toruński Młyn Parowy (Gerson)** 1½ ctr. kaszy jęczmiennej. **Czolbe** 1 ctr. grochu. **Mielicki i Truskolaski** ½ ctr. cukru, ½ ctr. ryżu, ½ ctr. marmelady. **Gerszewski, Prosta** 28 ft. śliwek, **Młyn Lubicki** 1 ctr. mąki pszennej, 1 ctr. pęczaku. **Werner, Małe Garbary** 15 ft. kaszki pszennej. **M. de Cieszyński** 200 paczek przymieszki do kawy i beczkę śledzi. **Gustaw Fabian** 250 pacz. z prosz miodu, 50 pacz. pieprzu, 130 szt. cykorji, 30 tabl. czekolady, 25 pud. cukierków, 20 słoi miodu lipniak., 1 paczkę płatków owsianych, 1 pud. nici, 4 p. szronu (na choinkę), 57 rysików, 11 obsadek, 10 ft. cukierków szyjek rakowych.

Za ofiarowane produkta serdeczne „Bóg zapłać“.

CHWALI SIĘ

że Kawiarnia **„Automat“ przy ul. Szerokiej Nr. 6** po gruntownem **odnowieniu i upiększeniu** została na nowo **otwarta.** Jak z inseratu wynika pomimo wielkich kosztów poniesionych przy remoncie ceny pozostawia gospodarz nadal **niezmienione,** zasługuje więc **na dalsze poparcie Sz. Publiczności.** Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Jastrząb“.

Jutro.

Jubileuszowe Przedstawienie „Polacy w Ameryce“.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „Znak na drzwiach“

Posiedzenie Rady Miejskiej

w środę, dnia 30 lipca 1924 r. o godzinie 6-tej wieczorem.

—o—

Posiedzenie Wydziałów Administracyjnego i Finansowego

w poniedziałek, dnia 28-go lipca 1924 r. o godzinie 6-tej wieczorem.

Porządek obrad wywieszony w ratuszu.

Toruń, dnia 25-go lipca 1924 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej

w z. (-) *Dr. Steinborn*

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI